

4/12 129

NIEPODLEGŁOŚĆ. Słowo wypisane na sztandarach żołnierzy Kościuszki, Traugutta i Piłsudskiego, hasło tych, którzy na swe sumienie wzięli ciężar dzwignięcia Polski z upadku, w jaki wtrąciła ją obca przemoc i swojska zdrada.

Hasło emancypacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej tych, którzy będąc mieszkańcami tego kraju nie byli jego wolnymi obywatelami, a tylko, w różnym stopniu, niewolnikami.

Niepodległość to hasło ważne dzisiaj, dla każdego z nas. Hasło - wyzwanie. Umieć niepodległe żyć. Niepodległe myśleć i działać. Tylko niepodległe jednostki mogą stworzyć prawdziwie niepodległe państwo.



pismo Obszaru Centralnego
Konfederacji Polski Niepodległej

NR 1

Niepodległość

WARSZAWA-ŁÓDŹ, dnia 1.XII.81

Do użytku
wewnątrzpartyjnego

Artykuł wstępny

Pragniemy poinformować czytelników, iż w związku z dynamicznym rozrastaniem się, spowodowanym bieżącą sytuacją polityczną panującą w kraju, Konfederacji Polski Niepodległej i idącym za tym w parze wzrostem zapotrzebowania na informacje przekazywane przez jej prasę; kierownictwo Konfederacji Polski Niepodległej zdecydowało zaprzestać wydawania tygodnika "Wolna Polska". W miejsce "Wolnej Polski" będzie wydawane i kolportowane czasopismo zatytułowane "Niepodległość".

Oprócz przyczyn podanych powyżej decydujący wpływ na taką decyzję ma fakt, iż "Wolna Polska" była czasopismem kolportowanym tylko na terenie miasta Łodzi natomiast "Niepodległość" będzie zaspokajała potrzeby mieszkańców całego obszaru centralnego, stając się niejako organem partyjnym Konfederacji Polski Niepodległej.

Profil czasopisma nie ulegnie gruntowej zmianie. Będą w nim dominowały bloki tematyczne preferujące zagadnienia związane z obroną więźniów politycznych, dotyczące programu stabilizacji gospodarczej zaproponowanego przez Leszka Moczulskiego. Będą się także ukazywały w miarę możliwości komentarze polityczne o bieżącej sytuacji w kraju i sprawy bezpośrednio dotyczące działalności Konfederacji Polski Niepodległej.

W zamiarach redakcji czasopismo "Niepodległość" ma być dwutygodnikiem. Jednakże w praktyce taka częstotliwość wydawania gazety będzie trudna do zrealizowania ze względu na braki papieru i inne trudności techniczne w drukowaniu. Z tego powodu liczymy na pomoc naszych czytelników w całym procesie wydawniczym czasopisma, a szczególnie na dostawy papieru.

Redakcja

R. SZEREMIETIEW Pamięć, nadzieja, konieczność.

Historia jest pamięcią narodów. W historii Polski i w pamięci polskiej dniem szczególnym stał się 11 listopada. Dniem szczególnym nie tylko dlatego, że wówczas, w 1918r. spełniły się pragnienia pokoleń Polaków - mogliśmy wreszcie stanąć o sobie. Wyjątkowość tej daty polega również na tym, iż dowodzi ona, że można osiągnąć cele polityki narodowej nawet wówczas, gdy wydaje się to niemożliwym.

Piosenka z tamtej jesieni 1918r. głosiła: "ni z tego, ni z owego by-ła Polska na pierwszego". Dla licznych tzw. realistów polityczne fakty z końca I wojny światowej wydawały się zaskakujące i nieprawdopodobne. Wielu w polskim społeczeństwie godziło się z losem poddanych trzech czarnych orłów. Wcale znaczny odłam społeczeństwa nie wierzył, aby niepodległość była celem osiągalnym. Może dlatego państwo pojawiło się tak "ni z tego, ni z owego".

A przecież tak nie było. O niepodległość walczyli najlepiej z pokolenia, które rosło po klęsce Powstania Styczniowego. W tym pokoleniu rolę wybitną odegrał Józef Piłsudski. On i Jego współpracownicy przybliżyli ideę niepodległościową masom robotniczym działającą w Polskiej Partii Socjalistycznej. Tworzyli kadry polskiego wojska w Organizacji Spiskowo-Bojowej i w Związku

11 LISTOPADA w PRL

Dzień ten w czasie okupacji był zawsze dniem wzmoczonej czujności dla Gestapo oraz od 17 września 1939 do 1941 roku dla NKWD.

W PRL zwłaszcza w ostatnich latach podobną czujność przejawia Służba Bezpieczeństwa i postępują jej MO. Narzucony nam siłą w 1944 roku obcy reżim jako Święto Odrodzenia Polski przyjął datę swego

OSKARŻENIE

Kraj czeka na proces największych w dziejach Polski przestępców gospodarczych - grupy Szczepańskiego. Propagatory donoszą o stanie prac prokuratury, podają nazwiska obrońców i wysokość sumy pieniędzy ukradzionych bądź zmarnowanych przez oskarżonych. Jest tego ponad 200 milionów - co powoduje zrozumiałe podniecenie. Bo jeśli za kilkumilionowe przestępstwa sądownictwo PRL ferowało najsroższe wyroki, z karą

LXIII Rocznicą ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 LISTOPADA w 63 rocznicę ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI po mszy świętej, która odprawiona została w katedrze, przedstawiciele Konfederacji Polski Niepodległej zamykając honorowy pochód delegatów z łódzkich środowisk patriotycznych, złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu hołdu poległym w walkach o II Rzeczpospolitą w latach 1914-1918, zgromadzeni młodzieńcy wysłuchali przemówień, spośród których najgoręcej przyjęli wystąpienie KPN. Podajemy w całości tekst przemówienia.

11 LISTOPADA. Dzień to dla nas Polaków w kraju i na świecie najbardziej wyjątkowy z wyjątkowych. Dzień szczególny. Dzień - symbol. Dzień, gdzie każde nawet

W rozważaniach dotyczących wszelkich aspektów obecnej sytuacji politycznej oraz społeczno-gospodarczej w PRL pojawia się ustawicznie wiele sądów i opinii, które kryją w sobie liczne nieścisłości pojęciowe. Widać to szczególnie wyraźnie we wszystkich środkach masowego przekazu. Rzeczownik, kryzys, jest powtarzany zarówno przez publicystów, polityków, działaczy związkowych i zwykłych obywateli, przy wszelkich nadarzających się okazjach.

Kazimierz Kuźba Kryzys Kryzysu

Mówi się więc o kryzysie gospodarczym, o kryzysie zaufania do władzy, kryzysie w PZPR, kryzysie planowania, kryzysie mieszkaniowym, kryzysie nauki, kryzysie... i tak można bez końca. Charakteryzując poszczególne kryzysy, zapomina się najczęściej lub prawie zawsze, ich rzeczywistej genezy, ograniczając rozważania do tragicznego

okresu rządów Pana S. Gierka i jego prominentów, z których część tylko rzucono na pożarcie wewnątrzpartyjnych rozgrywkach o utrzymanie się przy władzy pozbawionych.

Traktując raz jeszcze społeczeństwo polskie jak prze działek z grupy „maluchów”, podano komunikaty o fatalnym stanie zdrowia szefa partii, którego treść została wzmocniona wielce utytułowanymi nazwiskami, po to aby pozbawić go wkrótce najwyższego stanowiska w partii, a następnie nie zważając zupełnie na treść tych komunikatów, wyrzucić go z niej, zdając się w zaiste dziecięcy sposób, że społeczeństwo polskie uwierzy w partyjne argumenty przyczyn obecnej sytuacji w Polsce. Popełniono kolejny raz fatalny błąd. Po komunikatach medycznych wypadało bowiem informować społeczeństwo o stanie zdrowia szefa partii i procesie jego rekonwalescencji oraz pozwolić mu powiedzieć na odejście chociaż zdanie: „przepraszam, muszę odejść”.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI (z str. 1)

największe słowo, jakże się marnym wydaje. Dzień, przy którym dobitnie widzimy, jak bardzo w tyle pozostaje myślenie w odniesieniu do tego, co czuje serce. Polskie serce.

W zamysłach okupantów byliśmy pogrzebani na zawsze. Car Aleksander II po klęsce krymskiej w roku 1856 oświadczył Polakom - "Bez złudzeń, panowie". Po zduszeniu powstania styczniowego gazety rosyjskie donosiły: "spokój panuje w Warszawie".

ZSRR ustami swego ministra spraw zagranicznych Mołotowa oświadczył w 1939 roku, że "problem polski" został zakatwiony raz na zawsze przez obie umawiające się strony - to znaczy ZSRR i hitlerowskie Niemcy.

Po zdławieniu demonstracji studenckich w roku 1968 raz jeszcze spokój zapanował w Warszawie. Po roku 1970 - na Wybrzeżu, a w pamięci czerwiec - 1956 i 1976 - w Poznaniu, Radomiu, Ursusie. Bo przecież niewolnik usiłujący zrzucać kajdany narusza spokój. Spokój swego wyzyskiwacza, grabieżcy i złodzieja.

Kto jednak chciałby nas utrzymać w niewoli i sądzi, że się z nią pogodzimy, ten naprawdę nas nie zna.

To fakt, że w czasach zaborów ludzie małego ducha myślenie o niepodległości określali mianem porwania się z motyką na słońce. Jednocześnie jednak TRAUUGUTT prowadzony na szubienicę w obliczu całkowitej klęski powstania styczniowego oświadczył, że umrze spokojny, jeśli choć trzech Polaków nie przestanie myśleć o niepodległości.

11 listopada 1918 roku wykazał, że moc naszych zaborców nie jest nadprzyrodzona czy nadludzka. Nadał sens walce, zdawałoby się tak nierównej. Udowodnił ludziom małego ducha, że nie ma spraw z góry przegranych, jeśli się czegoś bardzo chce. Przywrócił wiarę w siłę naszego Narodu. W to, że nigdy nie pogodzimy się z żadną niewolą nawet pod pozorem opieki i pomocy.

Nie dziwny się, że odwieczni wrogowie naszej niepodległości chcą podkopać tę naszą wiarę i zasiadają zwątpienie. Negują oni, że to NARÓD POLSKI wywalczył sobie niepodległość. Zdaniem Mołotowa niepodległość naszą możemy jedynie zawdzięczać traktatowi wersalskiemu, natomiast zdaniem Breżniewa wyrażonym w depešy do Gierka z dnia 5 listopada 1978 roku /cyt./: "dekretowi podpisanemu przez Włodzimierza Lenina". Znamy ten dekret. Wiemy też, jak w praktyce wygląda prawo samostanowienia narodów aż do oderwania się i utworzenia niepodległego państwa włącznie określone w Deklaracji Praw Narodów Rosji z 16 listopada 1917 roku.

Wiedzieliśmy wtedy i wiemy dziś, co by się stało, gdybyśmy zawierzyli fasadowym dekretem i pustym deklaracjom.

Czy to jednak nie dziwne, że tak bardzo prześladowana jest KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ?

Oświadczamy uroczysto: nie jesteśmy partią antyradziecką, nie żądamy bowiem niczego innego jak tylko tego, co jest zagwarantowane w Deklaracji Praw Narodów Rosji - to jest: p r a w a s a m o s t a n o w i e n i a a ż d o o d e r w a n i a s i ę i u t w o r z e n i a n i e p o d l e g ł e g o p a ń s t w a w łącznie.

Wierzymy głęboko, inaczej być nie może, jeśli jest Bóg w niebie, że nasz udręczony Naród, który tak tęskni i modli się o WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ, będzie ją miał.

Cisną się niezapomniane strofy Or-Ota /Artura Opmana/

"- O, nie myśl o mnie, bracie, w śmiertelny idąc bój

I w ogniu moich strażaków, jak rycerz mężnie stój!

A gdy mnie z dala ujrzyysz, od razu bierz na cel

I do polskiego serca, moskiewską kulę strzel!

Bo co dzień mi się zdaje
I co noc mi się śni,
Że ta - co nie zginęła,
Z polskiej wrośnie krwi."

Być może powiedziałyby wówczas także: „ze mną powinni odejść także wszyscy ci, którzy są odpowiedzialni za to co jest”.

Współtowarzysze partyjni S. Gierka zapomnieli o tym, że ochoczo i tak często nazywali go „mężem stanu”, „lub „przywódcą Narodu”.

W cywilizowanych krajach zarówno mężowie stanu jak i ich przywódcy inaczej rozstrajają się z najwyższymi stanowiskami, na które zostali powołani. Muszą na koniec spojrzeć na cały Naród, szczególnie wówczas, gdy go tak bardzo skrzywdzili. Czasami jest to ostatnie spojrzenie.

Technika usunięcia S. Gierka od władzy nie jest niczym nadzwyczajnym w systemie władzy jaka ukształtowała się w PRL. Systemy totalitarne mają bowiem to do siebie, że bardzo łatwo można wejść na szczyty władzy unicestwiając własną osobowość, a jeszcze szybciej spaść z nich, dość często nawet pod darnię zieloną. Ta prawidłowość jest już od dawna odkryta, szczególnie przez amerykańskich politologów z kręgu prof. Z. Brzezińskiego, czy też prof. Ulama.

Tzw. „zwalenie”, winy za obecny stan kraju na S. Gierka i niesmiało „część jego ekipy/wielu z gierkowców” rzucono się w wir kolejnej odnowy/jest następną blagą polityczną, w którą po sierpniu 1980 już nikt w Polsce nie wierzy, nawet przedszkolaki z grup „maluchów”.

Sierpień 1980 r. - „Polski Sierpień”, zapoczątkował kryzys kryzysu w Polsce.

Oto oznacza to pojęcie „kryzys kryzysu”?

Oto analizując całokształt spraw polityczno-społeczno-gospodarczych w Polsce po 22 lipca 1944 z uwzględnieniem decyzji o tym samym charakterze, jakie zostały podjęte przez uczestników konferencji w Jańcu/1945/oraz w Poczdamie/1945/a także postawę, charakter i dążenie Narodu polskiego, który włożył tak wielki wysiłek w dzieło walki o własną wolność i suwerenność - stwierdzić należy, że zarówno system polityczny narzucony Polsce po II wojnie światowej, jak i jej system gospodarczy wraz z całą metodologią tworzenia tzw. społeczeństwa socjalistycznego zostały uznane przez ogół Polaków za zjawiska całkowicie obce polskiemu duchowi narodowemu, a więc polskiej mentalności politycznej, społecznej i gospodarczej.

Straszliwe zbrodnie ludobójstwa jakie popełniono na Polakach w latach 1944-45, bezmyślne użytkowania kolektywizacji polskiego rolnictwa, walka z Kościołem Katolickim, zohydzenie polskich bohaterów narodowych, walka z kulturą polską, strzelanie do robotników Poznania, Miast Wybrzeża, systematyczne nękanie polskich działaczy broniących praw obywatelskich po wypadkach 1976 r. w Ursusie i Radomiu, urzędowe demoralizowanie młodzieży polskiej, wysyłanie do domów publicznych w obcych krajach polskich kobiet, skorumpowanie władz państwowych i partyjnych wszystkich szczebli, nieuzasadnione aresztowania, rewizje itp. - to tylko wybrane zjawiska permanentnego kryzysu w całej historii PRL.

Po Sierpniu 1980 roku doszły nowe, bardzo groźne zjawiska, a więc ustawiczne zagrożenie własnemu Narodowi rozlewem krwi, utrata niepodległości/ona nie jest pełna/, nieumiejętność zaradzenia głodowi, który coraz wyraźniej daje znać o sobie, lekceważenie zobowiązań podjętych i przez władze wobec związków „Solidarności”, prowokacje SB-ckie/Bydgoszcz, Wrocław, Katowice, Sosnowiec/demonstrowanie bezprawia w nowych procesach politycznych i nierębowanie władz na żądania społeczeństwa by je zaniechał - doprowadziły do takiego zaostrzenia sytuacji w Polsce, że nie jest to już kryzys permanentny, o którym wspominałem, ale powstała zupełnie nowa sytuacja, tzn. kryzys kryzysu, co niewątpliwie jest najgroźniejszym zjawiskiem, przed którym stanęły władze PRL, a także całe społeczeństwo w kraju.

Dlaczego powstało to zjawisko?

I. Arogancja władz: wszelka władza ma służyć społeczeństwu, organizować jego życie, troszczyć się o jego byt materialny i rozwój duchowy, jest w szczególności odpowiedzialna za trzy działania, tzn. tworzenie miejsc pracy, wyżywienie Narodu oraz tworzenie godziwych warunków mieszkaniowych. Musi dodatkowo dotrzymywać wszystkich zobowiązań, jakie podejmuje wobec własnego społeczeństwa.

Zarówno przed Sierpniem 1980 roku jak i po podpisaniu Umów w Gdańsku, Szczecinie czy Jastrzębiu - władze rozpoczęły znaną dobrze ekwilibrystykę polityczną. Rozwiązywały tylko przyjęte zobowiązania pod naciskiem siły „Solidarności”, Stąd strajki. Nie udośćpniają do dnia gdy piszę te refleksje ani radia, ani TV „Solidarności”, a krótkie wypowiedzi przedstawicieli tego związku należy uznać wyłącznie za wymuszoną konieczność.

Władze nie zdają sobie sprawy, w jak wielkim stopniu same dewalują siebie, gdy w tonie nadzwyczaj ostrym atakują „Solidarności”, zarcuając jej wielokrotnie czynny przestępcze, uniemożliwiają równocześnie repliki. Władze zapominają o tym, że TV, radio, prasa są społeczna własnością i nie mogą być traktowane jako folwark jakiegokolwiek partii, związku zawodowego, grupy wyznaniowej itp.

Praktyka wykazała - a polskie społeczeństwo płaci obecnie straszliwą cenę - za przywłaszczenie środków masowego przekazu przez PZPR.

4/13 130

→ Tzw., „propaganda sukcesu”, czyli zorganizowany system partyjnego okłamywania społeczeństwa jest wyrazem wyjątkowego lekceważenia Narodu polskiego. Jest wyrazem najwyższej arogancji władz w stosunku do wszystkich Polaków. Czy ktokolwiek poniósł karę za te zbrodnie? Czy wyjaśniono społeczeństwu źródła, przyczyny i technologię zorganizowanego, systemowego kłamstwa, jakim była „propaganda sukcesu”? Nie! Brak odpowiedzi na powyższe pytania można uznać za jedną z przyczyn kryzysu.

2. Brak rządowego raportu o politycznych przyczynach kryzysów w PRL.

Wiele osób w Polsce analizuje każdą wypowiedź osobistości oficjalnych w sprawach dotyczących obecnej sytuacji kraju. Powstały już liczne opracowania historyczne w tym okresie. Nie są one znane ogółowi Polaków, gdyż nie mogą ukazać się w wydawnictwach oficjalnych. Uznano by je za antysocjalistyczne, chociaż są za socjalizmem lub też nazwanoby antyradzieckie, chociaż są za normalnymi, dobrymi stosunkami z ZSRR. Taka to teraz moda.

Warto więc poruszyć kilka spraw z tych opracowań, zwracając uwagę na czynniki hamujące zaufanie do władz PRL. Otóż nigdy dotąd władze PRL nie ujawniły społeczeństwu polskiemu mechanizmów zbrodni, jakie popełniono na Narodzie polskim w latach 1944-1955, 1956, 1970, 1976 a w szczególności nie odpowiedziały na pytania:

- Dlaczego te zbrodnie popełniono?
- Kto je inspirował?
- Kto zatwierdzał?
- Kto wykonywał?

Dlatego wielu zbrodniarzy z lat 1944-1955 chodzi z pieskami po Warszawie/czasami są to groźne wilczury żyjąc w aureoli bohaterów walczących o utrwalenie władzy ludowej, mając sute emerytury, wspaniałe apartamenty/Co to za „bohaterowie”, „Przecież mają oni na sumieniu męczeńską śmierć polskich żołnierzy AK, robotników Poznania, Gdyni, Gdańska, Szczecina, Radomia? Należy wskazać ich społeczeństwu i powiedzieć wszystko o tym, czego dokonali. A może to wyrefinowani, pełni czynizmu zbrodniarze, którzy w latach minionych byli członkami zbrodniczych organów wprowadzających socjalizm w Polsce, na czym sowicie zarabiali. O nich to i systemie, który wprowadzali, na VIII Plenum Władysław Gomułka powiedział: „...System ten gwałcił zasady demokratyczne i praworządność. Przy tym systemie kłamano charaktery i sumienia ludzkie, deptano ludzi, opluwano ich cześć. Oszczerstwo, kłamstwo i fałsz a nawet prowokacje, służyły za narzędzie sprawowania władzy. Doszło u nas do tragicznych faktów, że niewinnych ludzi posłało na śmierć. Wielu innych więziono przez długie lata, w tym również komunistów. Wielu ludzi poddawano bestialskim torturom. Siano strach i demoralizację...”

Leon Wudzki - I Sekr. KW PZPR w Łodzi stwierdził w czasie tego Plenum: „.../Ludzi kłapano na ulicy i wypuszczano po 7 dniach badania niezdolnych do życia. Ludzi tych trzeba było odwieźć do Tworek. Ludzie chronili się do Tworek, ażeby nie dostać się do UB, ludzie udawali wariatów./.../ Gen. Z. Berling w liście otwartym do Wł. Gomułki z 20 XI 1956 r. napisał:

„.../Z pewnością znacząco również genezę utworzenia naszej Armii w Związku Radzieckim i wiecie, że pewna liczba osób w naszym środowisku w Moskwie przeciwna była w 1943 roku utworzenia naszej Polskiej Armii i że opozycja ta wspierana była przez czynniki wpływowe, które sięgały bardzo wysoko. Chciały one po prostu wprowadzić do Polski socjalizm na bagnatach armii radzieckiej. Niektóre z tych osób dziś nie żyją, ale inne przebywają w Polsce i zajmują wysokie stanowiska w aparacie partyjnym./.../ „.../Jednakże rządy bezprawia, zbrodni i prowokacji, w kraju przekraczały wszelkie granice. Cierpienia ludzkie były takie, że nie można było tego znieść./.../ „.../Strzelano do ludzi jak do psów./.../

Do czasu, kiedy władze PRL nie zdobędą się na odwagę, by odpowiedzieć społeczeństwu jasno i jednoznacznie na wszystkie problemy zawarte chociażby w powyższych tekstach - nie mogą liczyć na zaufanie Narodu. Muszą zdać sobie sprawę z faktu, że szczególnie w latach 1944-1955, które cynicznie nazwano okresem „błędnym i wypaczone”, a w rzeczywistości był to okres ludobójstwa i męczeńskiej śmierci 27 tysięcy Polaków oraz deportacji do ZSRR dobrych 73 tysięcy/dowodzący AK z Okręgu Lubelskiego i Wołyńskiego podają liczbę 200 tys. deportowanych/ - dokonano licznych straszliwych zbrodni, o których wszyscy pamiętamy.

Najważniejszymi dokumentami zbrodni tamtych lat - to dwa zespoły krzyży /Gdańsk, Poznań/ informujących z daleka wszystkich przybyszów ze świata o tym, czego są symbolem. Naród zaś musi znać całą prawdę o tych tragicznych latach i ukarać zbrodniarzy. ONI SĄ WSRÓD NAS.

Męczeńska śmierć najczystszych patriotów polskich w okresie istnienia PRL, ich męka, cierpienia i niewysłowny ból z jakim żegnali bezradnie wówczas społeczeństwo polskie jest najważniejszym testamentem pamięci dla nas i są zarazem przekleństwem tych wszystkich, którzy sprawują władzę i ochraniają żyjących zbrodniarzy.

Jedną z dróg/chyba najważniejszą/, która może pro-

wadzić do uwiarygodnienia władzy - to konieczność wyjaśnienia politycznych przyczyn wszystkich kryzysów w PRL. Trzeba sięgnąć do archiwów PPR i PZPR czy MSW. Trzeba wreszcie uznać podmiotowość Narodu i zdać sobie sprawę ze służebności władzy, a nie oszukiwać go.

3. Lekceważenie i ustawiczne prowokowanie społeczeństwa.

Przerażająca jest ignorancja władz w ocenie istniejącej sytuacji społecznej w kraju. Jest ona eksplozywna. Społeczeństwo polskie jest bowiem nie tylko krańce wo wyczerpane fatalnymi warunkami egzystencji, ale w dalszym ciągu upadłe i lekceważone.

Wyrazem tego stanu jest polityczny proces, jaki toczy się od wielu miesięcy przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie przeciwko Przywódcom Konfederacji Polski Niepodległej: Leszkowi Moczulskiemu, Romualdowi Szermietiewowi, Tadeuszowi Stańskiemu oraz Tadeuszowi Jan-dziśzakowi.

Oskarżenia - wybitni intelektualiści/prawnicy, dziennikarz i historyk KUL/, i patrioci bez skazy w swoim programie politycznym sformułowali takie oto cele dla Konfederacji Polski Niepodległej:

- odzyskanie niepodległości przez Polskę,
- wolność dla Narodu i każdego człowieka,
- walka o demokrację i samorządność społeczną,
- wielopartyjny system rządów,
- poszanowanie wiary w Boga,
- dobrobyt całego Narodu,
- sprawiedliwość i szacunek dla prawa wewnętrznego oraz międzynarodowego.

Cele te realizowali bez żadnych gwałtów, stosując najczęściej bardzo spokojne i wyważone formy walki politycznej przez publikacje społeczno-polityczne, uczestnictwo w organizowaniu manifestacji patriotycznych, spotkań odczytowych, informowanie polonii zagranicznej o nadużyciach władzy w PRL, informowanie społeczeństwa w kraju o korupcji na wszystkich szczeblach władz partyjnych, państwowych i administracyjnych itp, itd. Zwracali bardzo wyraźnie uwagę na nieumiarowanie stosunków polsko-sowieckich. Przestrzegali otwarcie, jednoznacznie i zdecydowanie przed skutkami, jakie ponieśże społeczeństwo polskie gdy partia, rząd i pozostałe agendy reżimu PRL nie zmienią stosunku do społeczeństwa oraz nie zaprzestaną korupcji i złodziejstwa, jakie osiągnęły niewyobrażalne wprost rozmiary.

Za bezkompromisową postawę byli najpierw dziesiątki razy aresztowani /Leszek Robert Moczulski ponad 20 razy w 1980 r./, wrzucani do lochów milicyjnych, inwigilowani. Dokonywano rewizji w ich mieszkaniach, zohydowano w prasie, radiu, TV uniemożliwiając obronę.

Po podpisaniu Umowy Społecznej w Sierpniu 1980 roku zostali na krótki okres zwolnieni z aresztów i następnie aresztowani ponownie oraz postawieni przed sądem PRL.

Z punktu widzenia logiki prawno-politycznej - proces Przywódców Konfederacji Polski Niepodległej jest nie tylko absurdem, ale stanowi groźne wyzwanie społeczeństwu polskiemu. Jest widomym dowodem jego lekceważenia.

W sytuacji kiedy za złodziejstwa na najwyższych szczeblach władzy usuwa się tylko prominentów reżimu z PZPR, ze stanowisk rządowych i administracji państwowej, gdy zrzucą się na barki polskiego robotnika ciężar zadłużenia, z którego nie rozliczono się dotychczas przed społeczeństwem, gdy polskim matkom coraz częściej

stają żyzy w oczach, gdyż grozi ich dzieciom głód, gdy głaski górnik pada z głodu przy wózku z węglem, gdy setki zbrodniarzy tzw. okresu błędów i wypaczeń zostało nie ukaranych i żyje sobie komfortowo w PRL, gdy MO i SB nigdy nie znajduje sprawców prowokacji, np. Bydgoszcz, Sosnowiec i inne, gdy popełnia się zbrodnie stanu strasząc własny Naród przelewem krwi lub też grozi się Jemu obcą interwencją, gdy nie reaguje się na woła nie społeczeństwa, aby uwolnić ich i włączyć do tak trudnych przedsięwzięć, które stanęły przed całym Narodem polskim w obronie którego działali - to wszystko razem wzięte stanowi kolejne źródło niewiary i nieufności społecznej.

Bez nich nic nie może uczynić żaden rząd święta. Władze dałyby wyraz dojrzałości politycznej, gdyby natychmiast po Sierpniu ogłosiły akt abolicji dla aresztowanych przywódców Konfederacji Polski Niepodległej oraz powszechną amnestię dla wszystkich więźniów, z których tysiące znalazło się w więzieniach za dziecinne drobne przestępstwa w porównaniu ze straszliwymi zbrodniami stanu, jakie popełniono na dumnym Narodzie Polaków, przed którymi stoi widmo głodu, zimna i epidemii.

Dowodzenie nam wszystkim, że za błędy polityczne sto suje się kary polityczne, a więc usunięcie z partii lub fotela ministerialnego jest paranoją polityczną, która wznieca gniew i bunt.

Ława oskarżonych, na której zasiadają Przywódcy Konfederacji Polski Niepodległej musi być zwolniona. Ich miejsca muszą zająć zbrodniarze stanu, odpowiedzialni za to, co dzieje się w Polsce, a szczególnie za rozkład polskiej gospodarki, za zadłużenie kraju, które będą mu służyły spłacać przyszłe pokolenia Polaków, za widmo głodu jakie jest przed nami, za straszliwe upokorzenia

przed światem społeczeństwa polskiego, który w imię ludzkiej solidarności zbiera datki, aby ratować od głodu wej śmiertelnie polskie niemowlęta.

Elementarne zasady sprawiedliwości wymagają, aby nie karać tych, co służą Narodowi. Karać zbrodniarzy stanu! Kiedy wchodzę do ponurego gmachu sądów na Lesznie, gdzie toczy się proces Przywódców Konfederacji Polski Niepodległej i czytam napis na jego frontonie: **SPRAWIE DLIWOSC JEST OSTOJA MOCY I TRWAŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ** - to wówczas najlepiej rozumiem i wiem dlaczego Polska

Rzeczpospolita Ludowa jest tak szaba i chora. A jednak tak bardzo chciałoby się żyć Jej herkulesowej sily. Ta sila jest zaklęta w Sprawiedliwości, która - wierzę - odrodzi się w Rzeczypospolitej, a odrodzą ją wspólnymi silami, oskarżeni Przywódcy Konfederacji Polski Niepodległej oraz inni patrioci polscy, którzy podobnie jak Oni będą konsekwentnie walczyć o Jej kreatywne inicjacje.

Kazimierz Kuźba

Pamięci KOMENDANTA

15 LISTOPADA

Godzina 15⁰⁰. Kościół św. Ducha. Msza święta w intencji I Marszałka Polski. Celebrans wita towarzyszy Józefa Piłsudskiego Godzina 16⁰⁰. Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego formuje pochód, który przechodzi na ulicę Wschodnią 19. Nad pochodem flagi i transparenty "Solidarności", Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Młodej Polski, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, harcerstwa... I ta heroiczna pieśń "powstań Polsko, zrzuć kajdany"... Odczytanie telegramów od córek Marszałka, będących na wygnaniu od 1939 roku za sprawą reżimów hitlerowskiego i peerelowskiego.

Słowa wdzięczności, pozdrowień oraz zapewnienie, że nigdy obcego obywatelstwa nie przyjmą i nie przyjmą - zebrani witają gromkimi brawami. Udziela się myśl, by wreszcie Polska była wolna, by skończyła się Ich tułaczka, by mogły wrócić i cieszyć się wraz z nami wolnością, a jeśli umrą, by nie musiały spoczywać w obcej ziemi...

Rozlega się dumna pieśń. To "Marsz i Brygady". I nie mniej dumne słowa na odsłanianej tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka: "Być zwyciężonym lecz nie ulec w walce". Tak. Nie ulec.

Przypominają się słowa Sienkiewicza: możemy przegrywać sto razy, ale wygramy sto pierwszy bę dzie koniec. Nie ulegniemy. I nie opuszczamy "ziemi, skąd nasz ród" Tu zostanmy, choć może być bardzo ciężko. Tu będzie nasze ostatecz ne zwycięstwo.

We wzruszających słowach organizatorzy przypominają historię polskiej czapki wojskowej - roga tywki i plon pobytu Józefa Piłsudskiego w Łodzi - 35 numerów "Robotnika". Pewnej lutowej nocy rozległo się jednak walenie kolbami w drzewa. 36 numer "Robotnika" nie dotarł już do czytelników, Piłsudskiego zesłali na Sybir.

Zabiera głos Janusz Patyga

przedstawiciel Konfederacji Polski Niepodległej. Wielokrotnie przerywane oklaskami przemówienie przytaczamy w całości. Jego odbiór przez słuchaczy świadczy o wielkiej sympatii, jaką KPN cieszy się wśród społeczeństwa.

"Uroczystość dzisiejsza - odsłonięcie tablicy pamiątkowej Marszałka Polaków - Józefa Piłsudskiego jest wydarzeniem szczególnym. Dowodzi, że pamięć o Marszałku przemocą usunięta z życia publicznego, przetrwała w ludzkich sercach i znów do życia publicznego w triumfie powraca.

Dla nas, Konfederatów Polski Niepodległej, przedmiotem podziwu jest fakt, że Marszałek Piłsudski wyrażał ponad swoją epokę. Podczas, gdy dla innych szczytów marzeń wydawała się być autonomia, ON pierwszy rzucił hasło budowy państwa polskiego nawiązującego do tradycji niepodle-

głościowej i Rzeczypospolitej. Sprawili, że nie tylko podnieśliśmy się z dna upadku, ale wypłynęliśmy na powierzchnię niepodległego życia.

Realizując dziś idee Marszałka - uznajemy PRL jedynie za kontynuatorkę Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, które tak samo jak PRL znajdowały się pod obcą dominacją i dyktatem.

Moralne i materialne aspiracje Polaków w sposób najpełniejszy mogą być zaspokojone jedynie w Wolnej Polsce nawiązującej do niepodległościowych tradycji I i II Rzeczypospolitej.

Dzisiaj powtarzamy za Marszałkiem Jego słowa wypowiedziane w dniu otwarcia Sejmu, Pierwszego Sejmu Polski Wskrzyszonyj: "nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić im być, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszano nasze prawo do samodzielnego życia."

Polska ma już ponad tysiąc lat, nie jest więc dzieckiem i obcej kuratelii nie potrzebuje, za drogę nas ona kosztuje; tak zapewne powiedziałyby Marszałek, gdyby mógł stanąć dziś wśród nas. Jego słowa: "Myślcie tylko o Polsce, kochajcie tylko Polskę i nienawidźcie tych, którzy służą obcym" - to ideowy testament dla nas, konfederatów. Sądymy, że nie tylko dla nas. Chcemy ten testament wypełniać, przywrócić nadzieję zniewolonemu od tak dawna Narodowi, nie pozwolić deptać bezkarnie naszej narodowej godności.

Stwierdzamy, że nie możemy liczyć w tym względzie na rząd PRL i dlatego te zadania musimy podjąć my - zwykli obywatele.

Najważniejsze cele na dziś - to walka o wolne, pięcioprzymiotnikowe wybory i uwolnienie więźniów politycznych. Zwracamy się do wszystkich zebranych tu Polaków: Pomóżcie nam, Konfederacji Polski Niepodległej, w walce. Pomóżcie nam, którzy uważamy się za nierodne służby idei Marszałka. Pomóżcie działaniem, dobrym słowem, żywym biciem serca, aby wreszcie po tylu latach POLSKA była POLSKĄ."

Gorąco namradzani są również przedstawiciele innych organizacji. Jacek Bartyzel/RMP/ swą wypowiedź zakończył filozoficzną trawestacją: w roku 1918 Józef Piłsudski wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku zwanym niepodległość. W roku 1980 Naród Polski wysiadł z czerwonego tramwaju i więcej już do niego nie wsiadzie. Ale czy ten przystanek to niepodległość?

Witold Sułkowski/KSS "KOR"/ ukazał wpływ idei Piłsudskiego na to, historyczne już ugrupowanie. Wystąpienie zakończył okrzykiem: "Niech żyje wolność i niepodległość". Karol Głogowski/RWD/ przypomniał przykazanie "Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną" i powiedział, że pamięć o Marszałku domaga się następnego przykazania: "nie

będziesz miał wodzów cudzych przede mną". Ulica Piotrkowska, zaczynająca się Placem Wolności z pomnikiem Kościuszki powinna się zakończyć Placem Niepodległości z pomnikiem Piłsudskiego, który tę niepodległość zrealizował. Andrzej Ostoja-Owsiany/RWD/ postulował przywrócenie historycznych, autentycznie polskich nazw różnym ulicom i placom. Przypomniał, że walkę o to jako pierwszy podjął ROPCIO już w roku 1977. Wojciech Budzyński /uczeń XVIII LO/ wskazał na pułapki, jakie wrogowie nasi zastawiali zawsze na młodzież polską. W wieku XIX usiłowano ją zrusyfikować, obecnie zaś chce się ją zsovietyzować. Zarówno wtedy jak i dziś to się nie uda. Młodzież polska pozostanie zawsze wierna temu, co w naszym Narodzie jest najpiękniejsze i najszlachetniejsze - idei wolności i niepodległości, a zsovietyzować się nie da.

Przemówienia się kończą. Potrzebny był ten haust wolności. Chwila podniosła. Pochylają się sztabary i transparenty. Odkrywają głowy. Nastrój pełen determinacji. Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...

Redakcja

11 listopada w PRL

(z str. 1)

zainstalowania się w Polsce - 22 lipca. Naród natomiast uważał dalej 11 listopada za swoje święto.

Początkowo obchodzono je konspiracyjnie. Przełom dokonany został w dniu 24 stycznia 1968 roku. Episkopat Polski wydał list, w którym wzywa wiernych do udziału w patriotycznych i religijnych nabożeństwach w 50 rocznicę odzyskania niepodległości.

PZPR z Gomułką na czele przystępując do ataku: ogłasza, że istotnie Polska w 1918 roku odzyskała niepodległość, ale dzięki Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z dalszej części partyjnych wywodów wynika nawet, że nie wiadomo, czy jest się z czego cieszyć. Było to przeciw państwu "burżuazyjno-obszarnicze". Aby zatrzeć wrażeń wywołane w społeczeństwie uroczystościami kościelnymi, zwolano w tym czasie V Zjazd PZPR. Po roku 1976 naród nasz coraz dobitniej obchodził swoje święto już nie tylko w kościołach i na cmentarzach, lecz na ulicach, w stolicy Polski - Warszawie i innych, większych miastach kraju. Po każdym obchodach następują represje: aresztowania, bicie bezbronnym, kolegia, wyrzucanie z pracy, rewizje, przesłuchania - lecz skutek jest jedynie taki, że na patriotyczne manifestacje przychodzi coraz więcej ludzi.

4/16 13A

OSKARŻENIE (z str. 1)

śmierci władcze / słynna afera mien-
na, to jakie wyroki dostaną bonzo-
wie z rządowej TV? Pięć lat? Może
nawet dwa?

Oficjalna i nieoficjalna prasa
próbują sięgnąć dalej, pisze się
o przestępstwach prominentów z Pi-
ły, wylicza, ile złotych wisiorów
dostał od Szczepańskiego Łukasze-
wicz, a ile żona Rolickiego, "opisu-
je się nowobogackie mieszkania Gier-
ka, Grudnia i innych byłych właścicieli
Polski Ludowej".

Jest to zasłona dymna mająca
przesłonić zbrodnie znacznie poważ-
niejsze i znacznie poważniejszych
zbrodniarzy! Na ławie oskarżonych
nie powinien siedzieć Szczepański
albo raczej nie powinien sam sie-
dzieć! Na ławie oskarżonych powi-
nien zasiadać cały komunistyczny
aparatus władzy, który w ciągu 36 lat
rządów doprowadził nasz kraj do rui-

Reżim Gierka decyduje się na
mystyfikację. W 1978 roku ogła-
sza zupełnie niespodziewanie ja-
koby rocznicą odzyskania niepo-
dległości był nie 11, a 7 listopada.
Pretekstem do wysunięcia tej daty
jest powstanie tzw. rządu ludowego
w Lublinie, ale przecież jeśli już
mamy uznawać powstanie prowincjo-
nalnych ośrodków autentycznej wła-
dy polskiej za moment Odrodzenia
Polski, to wcześniej niż rząd Ig-
nacego Daszyńskiego, powstała w
Krakowie Polska Komisja Likwidacyj-
na. W sprawę angażuje się nawet
Brezniew i po raz pierwszy dochodzi
do wymiany depesz gratulacyjnych po-
między PRL a ZSRR z okazji... 7 lis-
topada. Znaleźli się nawet "naukow-
cy" gotowi za pieniądze i zaszczyty
uzasadnić wszystko, czego się od
nich zażąda. Manewr ten spalił na
panewce. Rok później ze strony ofic-
jalnej panuje, jak tyle lat przed-
tem, głucha cisza. Nadszedł rok
1980. "Głos Robotniczy" z 11.XI.1980
zamieszcza artykuł "11 listopada".
Przyznaje się w tym artykule, że
ta właśnie data jest rocznicą odzys-
kania niepodległości. Próżno jednak
doszukać się choćby zdawkowego prze-
proszenia za mistyfikację z 7 listo-
pada sprzed 2 lat, za milczenie we
wszystkich poprzednich latach.

Zamiast skruchy - podtrzymanie
fałszerstw o zewnętrznych źródłach
naszej niepodległości, pominięcie
roli naszego narodu w walce o nie-
podległość.

Oczywiście, że źródła zewnętrz-
nych wzięto jedynie teoretyczne
źródła bolszewickie / Dekret Leni-
na, Deklarację Praw Narodów Rosji/
nie biorąc pod uwagę sprzecznej
z tą teorią praktyki. Oczywiście,
w źródłach zewnętrznych nie wymie-
nia się istotnej roli Zachodu, któ-
ry rozbił państwa centralne /naszych
ówczesnych okupantów/.

11 listopada bieżącego roku będzie
my obchodzić 63 rocznicę ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Wiadomo, że obchody zapowiadają
się bardzo uroczyste. Pytanie tyl-
ko kiedy władza wywoła się z włas-
nych kłamstw? A może trzeba jej po-
móc? Może się obudzi?

Na 10dzkich obchodach 190 rocz-
nicy Konstytucji 3 Maja władza, któ-
ra przedtem ściagała ludzi za obcho-
dy tego właśnie święta, która przez
36 lat milczała skazując to święto
na zapomnienie - wystąpiła, wkroczy-
ła w to święto z werblami i kosko-
tem. Takie "obudzenie" się władzy
wzbudzić może jedynie niesmak.

Kończąc wyrażamy nadzieję, że
tegoroczne obchody rocznicy niepo-
dległości wzmocnią naszą wiarę w
to, że Polska stanie się Polską.
Obysmy już niedługo rocznicę tę
świętowali w WOLNEJ I NIEPODLE-
GLEJ POLSCE.

Andrzej Dowgird

ny gospodarczej a naród do nędzy.
Oczywiście, nie cały naród. Komu-
nistyczni władcy PRL nie cierpieli
i nie cierpią tej nędzy. Dlatego
jeszcze mocniej odczuwa ją pozosta-
ła część narodu.

Nie rozliczone zostały morderst-
wa polityczne z czasów stalinow-
skich, popełniane w majestacie pra-
wa. Do dziś żyją zbrodniarze, któ-
rzy wtedy nosili togi, czasem mun-
dury wojskowe, lecz zawsze legity-
macje partyjne. Nie rozliczone zo-
stały łązy i cierpienia rodzin,
dzieciństwo sierot, lęk i nerwice
najbliższych.

Nie zostali postawieni pod sąd
partyjni zbrodniarze winni przela-
nia krwi w Poznaniu w czerwcu 1956
roku i na Wybrzeżu w grudniu 1970.
Współodpowiedzialni za tę zbrodnię
żyją do dziś. Dlaczego milczą lu-
dzie tacy jak Gomułka i Gierek, jak
Cyrankiewicz i Kociołek? Dlaczego
milczą członkowie najwyższych władz
partyjnych a tamtych lat? Ci, którzy
milczą albo sami są winni, albo
oskarniają zbrodniarzy, co też czyni
ich przestępcami.

Nie zostali do dziś osadzeni ci,
którzy popełnili zbrodnie bardziej
wyrzafinowane, choć mniej widoczne.

Faktem jest, że partyjny gang
ziłodziei, kapórkarzy i, co najgorsze
dyletantów, doprowadził Polskę do
nędzy. Cud gospodarczy w wydaniu ko-
munistycznym polega na tym, że kraj
po wzięciu 30 miliardów dolarów po-
żytek żyje gorzej niż przed ich za-
ciągnięciem. Ale puste półki i kilo-
metrowe kolejki oznaczają głodne i
chorowite dzieciństwo całego pokole-
nia Polaków, oznaczają zwiększoną
śmiertelność wśród starców, którzy
nie są już w stanie koczować pod
sklepani, i wśród dzieci, dla któ-
rych nie ma w kraju zdrowego poży-
wienia. Członkowie rządzącego gangu
winni są nieumyślnego spowodowania
chorób setek tysięcy ludzi, a być
może i nieumyślnego spowodowania
wielu śmierci. Wina ta będzie naras-
tać wraz z ujawnianiem się skutków
trwającej już dwa lata zapaści bio-
logicznej. Oskarżam ekipę komunistów
o zbrodnię popełnioną na zdrowiu na-
rodu.

Braki w zaopatrzeniu oznaczają
zepchnięcie milionów ludzi do pozio-
mo wygłodniałych zwierząt, których
główną troską jest żarcie. Jest to
rzadki przypadek przestępstwa kra-
dzieży czasu wolnego, ale jest to
także dokonywana w sposób pośredni
zbrodnia niszczenia tych wszystkich
dóbr, które mogłyby w tym czasie
powstać. Jest to zniszczenie tysię-
cy potencjalnych dzieł sztuki, znisz-
czenie tysięcy prac naukowych, ty-
sięcy wynalazków, które mogłyby
upiększyć nasze życie. Oskarżam ko-
munistów o zbrodnię popełnioną na
życiu duchowym narodu, o zbrodnię,
której skutki godzą także w nastę-
pne pokolenia.

Rządząca przez 36 lat ekipa robi-
ła wszystko, by wepchnąć Polskę
w przepaść nędzy moralnej. Aparatus
władzy uzyskiwał dodatkowe fundusze
przez popieranie alkoholizmu.

Cechy świadomego przestępstwa
nosi natomiast polityka społeczna
komunistów. Zaskaniając się ideolo-
gią, a w rzeczywistości działając
w imię swoich grupowych interesów,
władcy PRL doprowadzili do upadku
moralności życia i upadku moralno-
ści pracy. Komuniści stworzyli sys-
tem, w którym nie tylko nie opłaca-
ło się być uczciwym, ale w którym
uczciwość narażała na prześladowa-
nia. Oderwano płacę od pracy, two-
rzono synekurki dla "działaczy" par-
tyjnych i związkowych, premiami na-
grządzano za "dyspozycyjność" i lo-
jalność w stosunku do partii, nie
zaś za rzeczywistą pracę. Spowodo-
wało to nie tylko upadek moralności
pracy, ale także upadek moralności
w ogóle. Pod rządami komunistów
Polska stała się krajem, w którym
nie praca zapewnia dobrobyt. Dobro-

PAMIĘĆ, NADZIEJA, KONIECZNOŚĆ.

ku Strzeleckim. Powołali do życia
siłę zbrojną, która od Pierwszej
Kadrowej przez I Brygadę Legionów
wrosła w zwycięską armię 1920 ro-
ku. J. Piłsudski potrafił jednać
ludzi i skupić siły aby działać
skutecznie. Był "romantikiem celów
i pozytywistą środków".

Polityka jest sztuką możliwości
- mawiają Francuzi. Piłsudski zdo-
łał wykorzystać wszelkie możliwo-
ści, aby Ojczyzna odzyskała wolność.
Umiejętnością wyjątkową było wyko-
rzystanie dla polskich celów naro-
→ 6

był w PRL zapewnić służalczość, do-
nosicielstwo i publiczną recytacja
marksistowsko-leninowskich zaklęć.

Propaganda marksizmu-leninizmu
upowszechniła w kraju płaski, wy-
godnicki materializm. Walka w reli-
gię doprowadziła do rozpadu więzi
społecznych i zaniku autentycznych
wspólnot. Ośmieszono zostały poję-
cia grzechu i sumienia, wykpiyono
został obyczaj przystępowania do
spowiedzi i komunii świętej. W ten
sposób komuniści niszczyli moral-
ność, aby rozbiwszy wspólnoty wy-
tworzyć w Polsce społeczeństwo be-
dzące zbiorom jednostek samotnych,
zdanych całkowicie na łaskę i nie-
łaskę władzy. Nie przypadkiem komu-
nizm i faszizm to jedyne ustroje,
w których syn donosił na ojca,
a przyjaciel wydawał przyjaciela
na śmierć. Oskarżam rządzącą przez
36 lat ekipę komunistów o działa-
nia mające na celu zniszczenie mo-
ralne i społeczne narodu polskiego.

Wypadkową nędzy gospodarczej i
duchowego upadku jest dzisiejsza
emigracja zarobkowa. Władze komu-
nistyczne ułatwiają tę emigrację
licząc, że grosze przywiezione
z Zachodu pomogą naprawić skutki
ich przestępstw, skutki kradzieży
i skutki nieudolności. Około 80 ty-
sięcy ludzi opuściło już Polskę
szukając pracy i jedzenia poza kra-
jem. Są to z reguły ludzie młodzi,
odważni na tyle, by podjąć ryzyko
wyjazdu, czasami zdemoralizowani,
a czasami tylko zrozpaczeni. Wyje-
żdżają z żonami i dziećmi, wielu
z nich nigdy nie wróci. Ci, co wró-
cą, utracą kilka lat życia. O zmar-
nowaniu tych tysięcy ludzi i zmar-
nowaniu milionów lat ludzkiego ży-
cia oskarżam także komunistyczne
władze PRL. Oskarżam tych, którzy
rządzą w Polsce od lat 36 zamienia-
jąc się tylko stożkami, i tych, któ-
rzy czerpią profity z przynależenia
do rządzącej grupy, oskarżam ich ro-
dziny, przyjaciół i towarzyszy par-
tyjnych. Na pewno nie wszyscy
członkowie PZPR byli winni wymienio-
nym tu przestępstwom, nie wszyscy
o nich wiedzieli. Ale od sierpnia
1980, kiedy rozmiar przestępstw
ujawniono, nie ma już niewiedzących
i niewinnych. Ci, którzy pozostają
i niewinni, ci, którzy do niej wste-
pują biorą na siebie winę współdzia-
łu w tych wszystkich przestępstwach.

Za mniejsze przewinienia karano
w PRL śmiercią, karano nią przecież
nawet za kradzież mięsa. Nie żądam
takich wyroków.

Żądam tylko publicznego sądu,
który ujawni nazwiska największych
zbrodniarzy i wyznaczy im kary, któ-
re pozwolą im odpracować część prze-
win. Wszystko jedno, czy w kopalni
czy w polu.

Musi stać się zasadą polityczną,
obowiązującą w Polsce, że ten, kto
skompromitował się sprawując władzę,
nie może jej już nigdy sprawować.
Niewielu członków dzisiejszych władz
partyjnych i państwowych ma moralne
prawo do rządzenia. Należą ich odsu-
nąć od władzy. Nie po to, by się
mścić, ale po to, by odebrać im moż-
liwość szkolenia.

W.L.

dowych sił i konfliktów nie mających z interesem polskim wiele wspólnego. Kunszt polityczny Komendanta I Brygady sprawił, że kwestia polska znalazła niepodległościowe rozwiązanie.

Niepodległa Polska - rzecz wspólna gwarantowała narodowi rozwój i pełnię praw. W tym państwie wychowało się pokolenie, które stoczyło bohaterski bój w obronie Ojczyzny w dramatycznych latach II wojny światowej. Żołnierze wojny obronnej 1939 r. Narwiku i Bitwy o Anglię, konwojów i Monte Casino; żołnierze Polski Podziemnej, wszyscy oni byli godnymi spadkobiercami poprzedników z Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej.

Niestety, rezultaty II wojny światowej były dalekie od celów o które walczył polski żołnierz. Jałtański dyktat pokrył ponurym cieniem stalinizmu polskie ziemie. Resztki zbrojnego oporu zamażała brutalna przemoc narzuconej Polsce władzy. Walka polityczna o niepodległość stała się niemożliwością. Działacze niepodległościowi znaleźli się w więzieniach i katowniach UB lub uchodzili za granicę. Przez lata można było przypominąć o zniewoleniu Polski jedynie poza jej granicami.

Rządzący Polską komuniści tępli nie tylko bojowników niepodległościowych. Równie bezwzględnie niszczone pamięć o Niepodległej, o dniu 11 listopada. Siły Polsce wrogie postawiły sobie za cel unicestwienie szacunku i przywiązania do tradycji Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Szkoła i propaganda

Pamięć, nadzieja, konieczność.

(z str. 5)

wmawiała społeczeństwu, że polskie walki niepodległościowe były niepotrzebne - "reakcyjne". Zohydzano bohaterów narodowych i państwo polskie. Drugą Rzeczypospolitą przedstawiano jako twór faszystowski, gnębiący nawet. Przekonywano, że tylko wyrzeczenie się tradycji zapewni Polakom pokój, dobrobyt i szczęście. Niepodległość miała być czymś szkodliwym, zbędnym i "nie-nowoczesnym". Twierdzono, że wszystkie państwa współczesnego świata, żyjąc w stanie uzależnienia i nawet najpotężniejsi nie mogą sobie pozwolić na pełną niezależność.

Mimo to ruch niepodległościowy w kraju, rozbity przez terrorystyczny aparat UB, odradzał się. Po tzw. przełomie październikowym 1956, kiedy to pierwszy raz zachwiała się monopolistyczna władza, zwolennicy programu niepodległościowego mogli znów podjąć szerszą działalność.

Zadaniem wówczas najważniejszym stała się walka o kształt pamięci narodowej. O przywrócenie pełnego blasku Niepodległej Polsce. Było oczywiste, że bez oczyszczenia historii najnowszej chwastów komunistycznych kłamstw, program niepodległościowy będzie dla młodego pokolenia niezrozumiały. Odkłamanie historii automatycznie oczyszczało przedpole dla przyszłego politycznego działania. W tej działalności wielką rolę odgrywali ludzie,

którzy uczestniczyli w wydarzeniach sprzed lat oraz historycy, publicyści i pisarze potrafiący ze świadectwa przekazać młodemu pokoleniu. Korzystano z każdej sposobności,

aby społeczeństwu pokazać fakty i dowodzić jak odzyskaliśmy niepodległość w 1918 r., czym była Druga Rzeczypospolita. Wskazywano na rzeczywiste przyczyny przegranej w 1939 r. i w Powstaniu Warszawskim Ujawiano prawdę o walce Armii Krajowej. Coraz jaśniej przedstawiała się sytuacja w jakiej znalazła się Polska po II wojnie światowej.

W 1968 r. obchodziliśmy 50 rocznicę odzyskania niepodległości. W tym też roku można było stwierdzić, że walka o kształt polskiej pamięci była wygrana. Dowodził tego marzec 1968 r. Wtedy to protestujący studenci, pozostający jeszcze pod wpływem komunistycznych rewizjonistów, podnieśli hasła narodowe. Z czasem wپیęło to na zmiany programowe w grupie rewizjonistów. I oni musieli - niezbyt konsekwentnie - uwzględnić polskie cele narodowe. Zmieniennym dla zachodzącego procesu był też fakt, że w PZPR uformowała się frakcja, która chciała wykorzystać kapitał patriotyczny w walce z rewizjonistycznymi konkurentami do władzy nad partią. Takie rachuby były bez szans, dowodzą jednak, że nasi przeciwnicy musieli odtąd liczyć się z nastrojami niepodległościowymi.

Wygrana w walce o kształt narodowej pamięci stwarzała nadzieję, że od propagowania prawdy o przeszłości będzie można przejść do działań dla przyszłości Polski.

Początkowo trudno było myśleć o przedstawieniu programu niepodległościowego. Po grudniu 1970 r. nastąpiła kolejna "odnowa socjalizmu" a wraz z nią morze komunistycznego dobrobytu. W tych warunkach należało zacząć od chwili, gdy kryzys drążący strukturę PRL przybierze odczuwalny społecznie wymiar. Analizy rozwoju sytuacji określały ten czas na lata po 1975 roku.

Zakamienie się gospodarki PRL, będące rezultatem nieodpowiedzialnych rządów PZPR, paraliżowało możliwości represyjne reżimu i wraz z tym dawało szansę otwartego wystąpienia z programem walki o niepodległość. Najskuteczniejszą formą takiej walki widziano w powołaniu partii politycznej, która wykorzysta ludzi w systemie prawa PRL i prawa formalnie gwarantowane przez ten system. Ten zamiar z czasem przybrał formę Konfederacji Polski Niepodległej.

Powołanie KPN poprzedziły różnorodne działania programowe i organizatorskie. Dokonała się też swoista zmiana warty - do ośrodka kierowniczego wchodziłi ludzie z pokolenia urodzonego i wychowanego w PRL.

Wydarzenia 1976 r. stanowią sygnał do podjęcia bezpośrednich przygotowań do powołania partii. W sierpniu 1976 r. w rocznicę wyczerpania i Kadrowej, środowisko niepodległościowe przedstawiło pierwszy program "Program 44". Dokument ten zawierał 44 przez programowe obejmujące propozycje reform możliwych do zrealizowania w warunkach ustrojowych PRL. Realizacja tego programu dawała ogromne szanse dla działalności niezależnej. Dziś, po upływie pięciu lat od daty ogłoszenia "Programu 44", każdy bez trudu może stwierdzić, że prawidłowo wskazywaliśmy kierunki działania. Są one realizowane m.in. przez NSZZ "Solidarność". Był to więc nie tylko program ośrodka niepodległościowego, ale program całego społeczeństwa.

Kolejnym krokiem było powołanie zespołu, który określił się programowo w "Deklaracji Nurtu Niepodległościowego". Celem tego zespołu było kierowanie wszelkimi działaniami organizatorskimi w ramach pro-

KOMUNIKAT Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej

W dniu 2.IX. br. przedstawiciele Komitetu w osobach, Alicji Korsak, Roberta Koleszo i Stefana Melaka, zostali przyjęci przez ks. Prymasa Polski Józefa Glempa, którego poinformowali o działalności Komitetu i zrabowaniu pomnika wystawionego w dniu 31.VII. br. Ksiądz Prymas udzielił swego błogosławieństwa dla działalności Komitetu. 14 września przedstawiciele Komitetu odbyli rozmowę w ratuszu stołecznym z doc. dr. Mieczysławem Szostkiem - przew. Stołecznej Rady Narodowej i prof. Adolfem Ciborowskim - wiceprzew. St.R.N.

Uzgodniono, że - niezależnie od dochodzenia w sprawie grabieży poprzedniego pomnika, prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową Warszawa-Zolib. pomnik na który Komitet gromadził fundusze, stanie w swym dotychczasowym kształcie. W dwa dni później decyzją Rady zarządzającej cmentarzem komunalnym na Powązkach /d. Wojskowym/ lokalizacja pomnika została wyznaczona w miejscu poprzedniego pomnika tj. w tzw. dolince katyńskiej obok obelisku Armii Krajowej.

Komitet zobowiązał się do przedłożenia projektu pomnika, zgodnie z wymogami technicznymi, celem zatwierdzenia przez naczelnego plastyka m. st. Warszawy. Obydwa warunki ze strony Komitetu zostały spełnione w uzgodnionym terminie.

17 września przy "dolince katyńskiej" odbyła się - staraniem Komitetu uroczystość upamiętniająca polskich żołnierzy - ofiar zbrodni popełnionej w 1940 r. w Kozieleisku, Starobielsku i Ostaszówku. Przemówienie wygłosił przew. Komitetu Andrzej Szomański, następnie się apel poległych, a ks. pkk. Antoni Czajkowski poprowadził modły za poległych. Następnie w kościele św. Aleksandra odbyła się Msza św. w tej samej intencji, koncelebrowana przez ks. bp. Władysław Miziołka, sufragana warszawskiego.

Na zjeździe krajowym NSZZ "Solidarność" w Gdańsku obecny był podczas I Tury obrad w charakterze obserwatora wiceprzew. Komitetu Stefan Melak. Delegaci na Zjazd i dziennikarze-sprawozdawcy otrzymali od niego poprzednie oświadczenie Komitetu.

W czasie II Tury obrad Andrzej Szomański i Stefan Melak zorganizowali w dniu 1.X. br. konferencję prasową w Centrum Prasowym Zjazdu, na której obecnych było blisko stu dziennikarzy, przedstawicieli agencji i prasy krajowej oraz zagranicznej, w tym licznie reprezentowani sprawozdawcy prasy związkowej różnych regionów.

6 października w domu kultury ZM "URSUS" odbyło się staraniem Komisji Zakładowej "Solidarność" spotkanie ok. 350 pracowników ZM z przedstawicielami Komitetu, którzy przybyli w liczbie 12 osób.

Doc. dr Jerzy Łojek, historyk i publicysta, wygłosił odczyt na temat genezy i przebiegu zbrodni katyńskiej a inni członkowie Komitetu poinformowali o historii pomnika i działalności Komitetu.

Fundusze na pomnik gromadzone są nie tylko drogą ofiar pieniężnych wpłacanych bezpośrednio podczas dyżurów pełnionych codziennie przez członków Komitetu w siedzibie regionu "Mazowsze" - ul. Mokotowska 16/20 pokój 34. W każdą niedzielę bowiem w godzinach od 11 do 15 odbywa się przy "dolince katyńskiej" kwatera do puszek, przeprowadzana przez osoby upoważnione przez prezydium Komitetu.

Aktualny skład osobowy prezydium Komitetu przedstawia się następująco: Maria Broda /sekretarz/, Marta Bogota, Zygmunt Gołowski, Seweryn Jaworski, Zbigniew Kędzierski, Robert Koleszo /wiceprzewodniczący/, Zbigniew Małcki, Stefan Melak /wiceprzewodniczący/, Irena Murawinska, Czesław Nowicki /skarbnik/, Jerzy Swianiewicz, Andrzej Szomański - przewodniczący.

Wiadomości, komunikaty, oświadczenia

Komitetu Obrony Więzionych za Prze- konania

Co to jest KOW za P.

Na Walny Zjazd

Komitet Obrony Więzionych za Przekonania jest jedną z agend NSZZ "Solidarność", która czuwa nad realizacją 4 punktu Porozumienia Gdańskiego oraz 83 art. Konstytucji PRL.

Jest to ściśle związane z naszymi sprawami związkowymi. Ostatecznym naszym celem jest dobrobyt.

Pogrążono nas w nędzę dlatego, że odebrano nam prawo wygłaszania własnych poglądów, zabroniono czegokolwiek krytykować w PRL.

Za sceptyczne wypowiedzi w sprawach rozbudowy przemysłu ciężkiego kosztem lekkiego i rolnictwa zwalniano ludzi z pracy; reprezentowano i skazywano za wszelką krytykę władz.

W wyniku tego mamy całkowity demontaż gospodarki narodowej. Dlatego też głoszenie przekonań jest stawianiem tamy wszelkiemu złu.

Władze nadal starają się dławić nas cenzurą, a przecież prawdziwa cnota krytyk się nie boi. Wzywa się do prokuratury tych, którzy śmiało wypowiadają się na tematy niewygodne władzom.

Za wyrażanie swych poglądów rzucono do więzienia członków KPN, już kilka miesięcy trwa nad nimi proces sądowy.

Członkowie KOW za P. nie identyfikują się z tymi lub innymi działaczami, w których obronie stają. Chodzi o to, żeby w sprawach ekonomicznych, politycznych i innych ludzie mieli prawo do własnego zdania. Jeżeli komukolwiek prawo to jest odbierane, natychmiast reagujemy, gdyż zbyt dużą cenę zapłaciło społeczeństwo za godzenie się na milczenie, za zdanie się na łaskę i niełaskę władz. Bronimy nie tylko członków naszego związku, ale każdego obywatela.

Jeżeli działacza PZPR za śmiałą wypowiedź zaczną represjonować lub rzucać do więzienia, to również będziemy gotowi.

Za poglądy, przekonania oraz ich głoszenie nikt nie może być w ten lub inny sposób karany. Jest to zapisane w w/w 83 art. Konstytucji PRL. Dotyczyć ma głównie za to sądowno, a przed 1956 r. skazywano na śmierć.

Powinniśmy teraz zjednoczyć nasze siły, aby nie dopuścić do zakneblowania naszych ust. Znaną jest prawda, że bez wolności nie ma chleba. Doświadczaliśmy tego na sobie.

Nie politykierstwem się bawimy, ale szukamy sposobów uratowania narodu od głodowej śmierci, od zagrożenia, które wisi nad nami od 37 lat.

Przy okazji zwracamy się z apelem o popieranie naszego działania poprzez tworzenie w zakładach KOW za P. Im nas będzie więcej, tym skuteczniej będziemy bronić nie tylko innych, ale: siebie samych.

Nasza działalność opiera się jedynie na dobrej woli członków KOW za P. Jest to praca jak najbardziej społeczna, gdyż robimy ją za darmo, od nikogo nie groźna za to nie bierzemy. Satysfakcję z działania mamy moralną. Cieszymy się, kiedy udaje się obronić kogoś represjonowanego, za głoszenie swych poglądów. Dostarcza nam również dużo zadowolenia odkłamywanie historii, stosunków między narodowych itp. spraw, które wpływały na rozkład i niszczenie tożsamości narodowej.

gramu odzyskania niepodległości. Efektem tych działań było utworzenie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, powołanie do życia pism i wydawnictw nie podlegających cenzurze. Powstawały zespoły ludzkie mające w przyszłości wejść w skład KPN.

W dniu 1 września 1979 r. kiedy ogłoszono powstanie Konfederacji, można było bez trudu stwierdzić, że KPN nie obejmuje całości ruchu niepodległościowego. Stała się jednak jego główną siłą.

Działalność Konfederacji umocniła nadzieję odzyskania niepodległości. Mimo, że słaba i mała partia niepodległościowa była realnym faktem politycznym.

Ten fakt, bagatelizowany początkowo przez przeciwników Konfederacji, w końcu zaniepokoił kierownictwo PZPR. Następstwem było uderzenie w KPN. Aresztowano czworo działaczy, usiłowano sparaliżować kadrę Konfederacji, wystraszyć członków i sympatyków. Komunistyczna propaganda rozpętała kampanię przypominającą lata stalinowskie. Usiłowano oczernić aresztowanych i ich partię.

Efekty tych działań są więcej niż mizerne. Skutki kampanii oszczerstw i toczonego się procesu przywódców KPN obracają się przeciwko komunistom. Konfederacja rozwija się w szybkim tempie. Nadzieja, która się pojawiła w dniu powołania Konfederacji przybrała kształt realnej siły politycznej coraz skuteczniej walczącej z PZPR.

Sierpień 1980 r. postawił naród polski przed koniecznością odzyskania niepodległego bytu. Dziś, po 14 miesiącach doświadczeń z "socjalistyczną odnową" nie ulega to wąt-

Odpis
PROKURATURA REJONOWA
ul. Żeromskiego 33
26-600 RADOM
Ko942/81

Radom, dn. 21 listopada 1981 r.

OBYWATEL
ANDRZEJ SOBIERAJ
PRZEWODNICZĄCY MKR NSZZ
"SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA
w R A D O M I U

W dniu 21 listopada 1981 r.
o g. 16.00 upoważniony wiceprokurator
Prokuratury Rejonowej w Radomiu
miał złożyć przed zgromadzeniem

pliwości.

Istota kryzysu wskazuje, że tak długo, jak długo PZPR ma władzę, nie zdolamy uporać się z trudnościami. Pasożytniczy aparat PZPR wszelkimi sposobami paraliżuje wyzwolenie dążenia społeczeństwa. Są to dziś jedyny argumenty jakie zostały komunistom. To jednak za mało, aby odwrócić groźną Polce ruinę.

Naród musi wziąć losy państwa w swoje ręce. Polce potrzebny jest silny rząd dysponujący poparciem społeczeństwa. Komuniści nie są w stanie stworzyć takiego rządu. Rząd obdarzony zaufaniem może powstać jedynie dzięki demokratycznym wyborom. Stworzy go ta siła polityczna, która przedstawi narodowi program i zdobędzie dlań uznanie społeczeństwa. Nie ma wątpliwości, że Polacy chcą stanowić o swym losie.

Taki program reprezentuje Konfederacja Polski Niepodległej.

Romuald Szeremietiew

odbywającym się w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej w Radomiu, przy ul. Kellez-Krauza oświadczenie organów Prokuratury w przedmiocie prawnych aspektów tegoż zgromadzenia.

Przedstawiciele taw. straży porządkowej uniemożliwili prokuratorowi złożenie oświadczenia stwierdzając, że wspomniane zgromadzenie odbywa się pod patronatem NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska, w związku z czym skierowali go do Naszego Związku.

W tej sytuacji informuję Obywatela Przewodniczącego o stanowisku Prokuratury w przedmiotowej sprawie organa ścigania powzięły wiadomość, że w dniu dzisiejszym zostało zorganizowane zebranie tzw. Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Organa administracji państwowej nie zarejestrowały tego komitetu i nie wydały zezwolenia na zorganizowanie tegoż zgromadzenia. W związku z tym stwierdzam, że zebranie jest nielegalne i sprzeczne z prawem. Jednocześnie informuję, że udział w nielegalnym, niezarejestrowanym związku i jego organizowanie grozi odpowiedzialnością karną przewidzianą między innymi w art. 278 § 1, 2 i 3 kodeksu karnego.

Natomiast organizowanie zgromadzenia bez zgody władz administracyjnych stanowi wykroczenie przewidziane w art. 52 kodeksu wykroczeń.

Wzywam więc Obywatela do rozwiązania tegoż zgromadzenia.

Prokurator Rejonowy
mgr W. Zagórski
/-/ podpis nieczytelny

Pieczęć okrągła z napisem
wewnątrz
MKR NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
Ziemia Radomska

Radom, dn. 22.11.1981 r.

Obywatel
Prokurator Rejonowy
mgr W. Zagórski
w Radomiu
za pośrednictwem
Funkcjonariuszy MO
w miejscu pobytu

W odpowiedzi na pismo Obywatela Prokuratora Ko942/81 z dnia 21 listopada 1981 r. skierowane do Ob. Andrzeja Sobieraja - Przewodniczącego MKR NSZZ "Solidarność" - Ziemia Radomska komunikuję, co następuje:

1. Zgodnie z Uchwałą I Zjazdu NSZZ "Solidarność" powstała spontanicznie Komitet Obrony Więzionych za Przekonania uznane zostały za agendę Związku. Tekst odnoszącej Uchwały został opublikowany w tygodniku "SOLIDARNOŚĆ" Nr 33 str. 11, z dnia 23 października 1981 r.

2. Uchwała w sprawie Komitetów Więzionych za Przekonania znajduje oparcie w Statucie NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" §7 pkt. 17. Odbywający się Zjazd Delegatów Regionalnych Komitetów Więzionych za Przekonania, o którym pisze Obywatel Prokurator istotnie został zwołany pod patronatem MKR NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" - Ziemia Radomska. Celem tego zgromadzenia jest uchwalenie Regulaminu działania tych Komitetów jako agendy NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". Regulamin ten zgodnie z powołaną uchwałą I Zjaz-

Dnia 1 września 1980 r. minie dwanaście miesięcy od chwili powołania Konfederacji Polski Niepodległej jawnej, legalnej partii politycznej. KPN opiera swój program na stwierdzeniu, że główną bolączką nękającą Polskę jest dominacja Związku Sowieckiego, wyrazem której na rządy komunistycznej PZPR. Bez usunięcia komunistów popieranym przez moskiewskich mocodawców - wszelkie programy naprawy Rzeczypospolitej nie mają szans powodzenia.

Środowiska opozycyjne przyjęły powstanie KPN z mieszanymi uczuciami. W tym samym czasie, gdy osoby podejrzywane przez Służbę Bezpieczeństwa o założenie niepodległościowej partii przebywały w aresztach, jeden z działaczy Ruchu Obrony /środowisko Rady Sygnatariuszy/ tłumaczył zagranicznym korespondentom, że zakładanie partii politycznych jest przedwczesne i należy z tym poczekać aż do wyzwolenia Polski. W tym samym duchu wypowiedział się niedawno prof. Edward Lipiński: "Według mnie czasy nie dojrzały do tworzenia partii politycznych, posiadających własne, zdefiniowane programy polityczne. Jedynym bowiem programem w obecnej sytuacji politycznej jest walka o demokratyzację i suwerenność kraju. Inne sprawy odłożymy na później, kiedy kraj będzie mógł się sam rządzić, ustanie panowanie jednej partii i zależność od obecnego mocarstwa." - Norbert Zaba. Wywiad z prof. E. Lipińskim, "Kultura" /Paryż/ Nr 4/1980 r. ss. 54-55. Wypowiedź E. Lipińskiego spotkała się z polemiką ze strony Leszka Moczulskiego - tekst opublikował "Przegląd Krajowy KPN" Nr 1/80. Por. też omówienie wywiadu w "Przeglądzie Socjalistycznym" Nr 2 ss. 33-36.

KOMITETY (ze str. 7)

du - wymaga zatwierdzenia przez Komisję Krajową NSZZ "SOLIDARNOSC".
3. W świetle powyższych faktów, niewątpliwie wziętych pod uwagę przez Obywatela Prokuratora przy formułowaniu "prawnych aspektów tegoż zgromadzenia" oraz oceny, "że zgromadzenie jest nielegalne i sprzeczne z prawem" - przedstawione w piśmie Obywatela stanowisko prawne jest nieuzasadnione.
4. Biorąc pod uwagę okoliczności przytoczone w punktach 1-3 w e z - w a n i e Obywatela Prokuratora "do rozwiązania tegoż zgromadzenia", jako nie mające oparcia w obowiązującym ustawodawstwie dotyczącym zarówno Związku Zawodowego NSZZ "SOLIDARNOSC" jak i zgromadzeń - nie może być uwzględnione, w szczególności ze względu na fakt uprzedniego zawiadomienia Obywatela Prokuratora m. Radomia przez Zarząd Regionalny o odbywającym się spotkaniu.

SEKRETARZ ZARZĄDU REGIONU
NSZZ "SOLIDARNOSC"
Ziemia Radomska
/-/ Wiesław Mizerski
/-/ podpis nieczytelny
oraz pieczętą z napisem
MKR NSZZ "SOLIDARNOSC"

22.11.1981 r.
por. M. Mazur
/-/ podpis nieczytelny
/potwierdzenie odbioru odpowiedzi
na pismo skierowane do Ob. A. Sobie-
raja/

Ruch Wolnych Demokratów, w "Oświadczeniu" stwierdził, że powołanie KPN było "sprawą osobistą" tych działaczy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, którzy znaleźli się w Konfederacji. RWD akcentując swą odmienność ideową stwierdzeniem, że uważa PRL za państwo niepodległe, chociaż nie w pełni suwerenne, odmawiał uczestnikom RO, a zarazem działaczom KPN prawa do wykorzystania Ruchu Obrony jako osłony działalności politycznej. 2 - "Oświadczenia Ruchu Wolnych Demokratów w związku z powstaniem partii politycznej p.n. "Konfederacja Polski Niepodległej" oraz udziałem w niej niektórych uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce z dnia 30.09.1979." - tekst powielony.

Pozostający wówczas w kręgu RWD Marek M. Skuza oskarżał KPN o zamiar urzędzenia "honorowego pogrzebu" idei Ruchu Obrony, a fakt powstania partii ocenił jako niebezpieczny. 3 - Marek M. Skuza. /Odwrótne strona medalu / tekst powielony / BISA: Przyspieszone cokolwiek narodziny skonfederowanych w KPN twórców politycznych, wywołują przede wszystkim zdziwienie. W krótkim okresie czasu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej powstają "mnogie" ugrupowania, z wyimaginowanym programem działalności, opartym rzekomo na "historycznej" tradycji partii socjalistycznej, ludowej, chadeckiej. W początkowym okresie napełniania tych twórców życiem i treścią, ich jednak rzekoma spistość pokrywana jest tanią frazeologią.

... Nie mogą kierować się w swojej działalności, ani zasadami, ani prozelityzmem /dażenie do pozyskania zwolenników jakiejś idei RSz/, żadna z tych grup nie może liczyć na spontaniczną rekrutację zwolenników i w prostej konsekwencji działalność każdej z nich musi się sprowadzać do reprezentowania określonej płaszczyzny interesów.

Nieprzejazdy, a często napastliwy komentarz zamieściły pisma związane ze środowiskiem określanym jako lewica laicka z KSS "KOR". 4 - Do tych komentarzy nie zaliczam rozbrajającego poziomu tekstu Walca pt. "Droga podkości do niepodległości" zamieszczonego w "Biuletynie Informacyjnym" KSS "KOR", a nazwanym później przez Redakcję BI "pamfletem" / - nazwę tę pierwszy raz użył Adam Michnik / "Kościół, lewica, dialog". Najbardziej znanym stał się tekst Mieczysława Książczaka w "Robotniku". 5 Książczak M. "Iść krzycząc: Polska", Robotnik Nr 40 z 01.11.79 r. Autor stwierdził, że w skład Konfe-

deracji weszły ugrupowania, o których przed tym nie słyszałem. Zapewnił, że nie ma "objektywne" środowisk pozwalających walczyć o niepodległość. "Zatem funkcjonowanie Konfederacji musi ograniczyć się do hałaśliwych deklaracji. Ich skuteczność jest wątpliwa". Książczak oskarżył założycieli KPN o "obniżanie prestiżu opozycji demokratycznej" i zakończył gromkim zapewnieniem: "nie weźmiemy udziału w kłamstwie". Artykuł ten ogłosiło Radio Wolna Europa /RWE/ - był to pierwszy chyba przypadek ogłoszenia tak napastliwego ataku na jedno z ugrupowań opozycyjnych. 6 - Generalnie RWE dość wtrzęsliwie podaje wiadomości o działalności KPN

Wyłumaczenie to może stanowić fakt, że jednym z redaktorów spraw krajowych jest tam p. Tadeusz Podgórski, będący ponadto działaczem tej grupy PFS na obczyźnie, której przewodzi p. Lidia Ciołkoszowa, sympatyzująca z lewicą laicką w KSS "KOR". W redagowanym przez T. Podgórskiego piśmie /"Przemiany" / wyd. RFM / Konfederacja jest ciągle atakowana. Oto przykłady: "Przemiany" Nr 2-3 /1980 r. s. 7: "Oddzielnie trzeba nadmienić o licznych ostatnio zatrzymaniach przeprowadzonych wśród działaczy KPN, których deklarowana raczej akcja nie powinna wiazać aż do tego stopnia niepokoić.

M. in. zatrzymano ich wodza Leszka Moczulskiego, ale - pajwidoczniej przez "uszanowanie" z reguły tylko na parę godzin". W ciągu pierwszego półrocza br. SB zatrzymała Moczulskiego 17 razy - na ogół na 48 godzin, choć także i na 36 godzin - RSz. W tym samym numerze na s. 23: "Tak, - jesteśmy po prostu mocno zdziwieni, że w oficjalnym organie władz RP na Obczyźnie /patrz: "Rzeczpospolita Polska" Nr 2 /294 z lutego 1980/ zaprezentowano na całej pierwszej stronie - z przeniesieniem na drugą - marginesowe naszym zdaniem i w oczywisty sposób pretensjonalne wyętąpienie krajowego ugrupowania p. Leszka Moczulskiego." Z numeru 4 "Przemian" s. 9 dowiadujemy się, że KPN to "hałaśliwe ugrupowanie p. Leszka Moczulskiego, używające pretensjonalnej nazwy".

W końcu artykułiku organ p. Podgórskiego radzi, aby KPN zamiast oria w koronie, obrał "symbol kreta". Teksty, jak widać nie odbiegają poziomem od "pamfletu" Walca, ale tłumaczę, dlaczego redaktor Podgórski uznał za stosowne ogłosić artykuł Książczaka. / Podobnie, choć łagodniej w tonie, pisze publicysta "Biuletynu Dolnośląskiego", pisma związanego z Klubem Samoobrony Społecznej we Wrocławiu. 7 - "Omikron", "Którędy do niepodległości /Rzecz o KPN/, Biuletyn Dolnośląski" nr 4 - 11 z kwietnia 1980 / Autor ten nazwał założenie Konfederacji "decyzją rozłamową". Niechętnie KPN stanowisko części KSS "KOR" identyfikowanego z lewicą laicką potwierdzały liczne ataki na Konfederację tak w kraju, jak i w środowiskach emigracyjnych i uchodźczych. W Warszawie krąży plotka, że gremium KSS "KOR" postanowiło nie używać nazwy KPN na łamach wydawanych przez siebie pism - i nie używa. Czyżby więc była to postawa taka sama, jak władz PRL? - prokurator wojewódzki w Warszawie przekonywał mnie, że KPN "nie istnieje". To "nieistnienie" nie przeszkodziło dokonać kilkuset zatrzymań konfederatów tylko w tym roku.

Romuald Szeremietiew

(c.d. nastąpi)

NIEPODLEGŁOŚĆ - pismo Obszaru Centralnego Konfederacji Polski Niepodległej. Skład zespołu redakcyjnego: Stefan Melak, Andrzej Szumański - Warszawa; Zbigniew Rybankiewicz, Stanisław Szymański - Łódź.

Wydawnictwo Polskie
- ŁÓDŹ -

cena 216